



GAZETA ŁÓDZKA

Piątek, 16 Marca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 73.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja — Przejazd S. Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz. w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadawanych redakcji nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłano przed i wśród tekstu za wiersz petit lub jego
miejsce 50k; reklamy za teczka 20 k; zwyczajnie 15 k
nekrologia 20 k; ogłoszenia 2 kop. za wycis.

Każde ogłoszenie najmańej 20 kop

Kapitały a wojna.

Ostatnie lata przed rozpoczęciem wojny nacechowane były stałym rosnącym zadłużeniem całego świata u trzech największej kapitału mających krajów Europy: Anglii, Francji i Niemiec. Oprócz tych mocarstw był jeszcze szereg krajów, które wprawdzie wypożyły pieniądze, ale ze swojej strony poszukiwały również kredytu na wielkich rynkach kapitału, głównie w Paryżu i w Berlinie. Były to przeważnie małe państwa położone szczególnie pod względem geograficznym, i dzięki temu nadające się do roli pośredników handlowych i finansowych.

Szwajcaria n. p. była przed wojną nie tylko ogniskiem międzynarodowego ruchu turystycznego, lecz także zbiornikiem nadwyżek kapitału z Francji i z Niemiec. Jeszcze większym pośrednikiem była Belgia, która korzystała z niskiej stopy procentowej dla krótkoterminowych pożyczek w Paryżu, aby na wielkich niemieckich obszarach zbytu podsycać przedsiębiorstwa, które swoimi zamówieniami podsycały znowu przemysł macierzy. Belgia była tedy równocześnie dłużnikiem i wierzycielem, w przeciwnieństwie do Anglii, Francji i Niemiec, które były krajami czysto wierzycielskimi.

W radzie państw wierzycielskich na pierwszym miejscu była Anglia, która w czasie od 1909 do 1913 przyjmowała rocznie walory zagraniczne przeciętnie po 3890 milionów koron wartości; Francja dawała 3022 milionów koron, zaś import obcych walorów do Niemiec wynosił przeciętnie 575 milionów koron.

Powiększe cyfry, przeciętne oczywiście, nie dają wyobrażenia o faktycznej sumie pretensji, jakie mają te państwa do sąsiadów. Dzięki wojnie, sumy te, zazwyczaj niewiadome i zmienne, powoli wyszły na jaw, gdyż prywatni wierzyciele zgłosili je po części u swoich rządów.

Wywóz kapitałów zgotowała wojna nagły kres, i wogóle stosunki na międzynarodowym rynku kapitałów od początku wojny gruntownie się zmieniły. Państwa neutralne, zwłaszcza Ameryka, miały wielkie zyski z dostaw wojennych, Holandia wzbogaciła się więcej, niż kiedykolwiek, zaś Ameryka spłacała znaczną część swych zobowiązań zagranicznych, ocenianych na okrągłe 35 miliardów. Natomiast Anglia i Francja musiały podczas wojny oddać wielką część walorów zagranicznych i wywosić swój kapitał na spłacenie długów.

Także państwa centralne wywosiły podczas wojny swój kapitał, ale w stopniu o wiele słabszym. Rozchodziło się wtedy prawie zawsze o operacje kredytowe sprzymierzeńców: Bułgarii i Turcji, oraz takie, które miały wzmocnić walutę. W porównaniu z samymi na te cele wywóz kapitału, służący celom prywatnym, odgrywał małą rolę.

„Reichpost” omawiając tę sprawę pisze: „Wywóz kapitału niemieckiego do Austro-Węgier, oparty na układach prywatno-gospodarczych, będzie po wojnie z pewnością nader ożywczy.”



Dzisiaj o godz. 10-iej rano „Dt. L. Ztg.” wydała dodatek nadzwyczajny następującej treści:

LONDYN, 15 marca 1917 r. (Doniesienie Reutersa): Bonar-Law zakomunikował w Izbie niższej, że rosyjski car abdykował. — Wielki książę Michał Aleksandrowicz powołany został na Regenta państwa.

Z Petersburga.

W środę o godz. 12 zebrała się Duma. Prezes Rodzianko wygłosił następującą mowę:

„Rokosz głodowy w Petersburgu i na prowincji przybrał takie rozmiary, że można mówić o bezpośrednim niebezpieczeństwie.

Prezes ministrów, ks. Golicyn, upoważnił jego, Rodziankę, do zakomunikowania, że dziś jeszcze odbędzie się pod przewodnictwem Golicyna specjalna narada, na którą zaproszono prezesów Rady Państwa i Dumy oraz przedstawicieli różnych komisji parlamentarnych i ziemstwa petersburskiego.

Tymczasem po wzmiankowanej wyżej naradzie Rodzianko, bez wiedzy prezesa ministrów, w imieniu licznych członków bloku postępowego, centralnego komitetu wojenno-przemysłowego, związku miast i ziemstw, wysłał kurjera do cesarza, do głównej kwatery.

Kurjer zawiadził Mikołajowi II raport, w którym w nadzwyczajny ostry sposób żądano od niego, aby udzielił dymisji obecnemu ministerium i utworzył nowy gabinet, złożony z członków, posiadających zaufanie narodu i Dumy. Jeżeli cesarz tego nie zrobi, to przedstawicielstwo narodowe składa wszelką odpowiedzialność za to, co się stanie.

Ministerium dowiedziało się, jak się zdaje, o tym fakcie, i poczyniło kroki, mające na celu sparaliżowanie akcji Dumy.

I rzeczywiście wkrótce Golicyn z głównej kwatery otrzymał upoważnienie do odroczenia Dumy i Rady Państwa.

Przewrót w Rosji.

Biurowi Weiffa powstana następująca depesza petersburskiej agencji telegraficznej: Ludność Petersburga, podrażniona najzupełniejszą dezorganizacją ruchu kolejowego i prowiantowania stolicy, już od dłuższego czasu wzbudzona była i ginęła samratą przeciw rządowi, który czynił odpowiedzialnym za wszystkie ponoszone cierpienia.

Rząd, przewidując zaburzenia zarządził rozległe środki ku utrzymaniu porządku. Między innymi nakazał rozwiązanie Rady państwa i Dumy. Ta ostatnia jednak postanowiła w dniu 11 marca niezastępować się do ukazu cesarskiego i odbywać dalej posiedzenia.

Duma wybrała bezwzględnie komitet wykonawczy, złożony z 12 członków, pod przewodnictwem prezesa Rodzianki.

Wydział ten ogłosił się rządem tymczasowym i wydał odeswę następującą:

„Wobec ciężkiego położenia i nieporządków wewnętrznych, wynikających z po-

tyłki dawnego rządu, wydział wykonawczy Dumy widzi się zmuszonym ująć porządek w swoje ręce. W pełnej świadomości znaczenia powziętych postanowień, wydział wyraża ufność, że mieszkańcy i wojsko przyjdą mu z pomocą w tym ciężkim zadaniu utworzenia nowego rządu, który zastosuje się do życzeń narodu i zyska jego zaufanie.”

Wydział wykonawczy oparł się na powstaniu ludności stolicy i na załodze petersburskiej, liczącej przeszło 80 tysięcy żołnierzy, która całkowicie przyłączyła się do powstańców.

Ruch przybrał rozmiary olbrzymie.

Z Petersburga donoszą, że Rosja znajduje się w przededniu olbrzymiej katastrofy. Rząd podejmuje wszelkie środki ku stłumieniu pierwszych wybuchów rewolucji. Gdyby nawet udało mu się stłumić rozruchy w tym lub owym mieście, ruch przyjął rozmiary tak olbrzymie, że go już obecnie nic wstrzymać nie zdoła.

Miasta rosyjskie przyłączają się do akcji.

Do „Frankfurter Zeitung” donoszą ze Stokholmu: Zarządy miejskie Moskwy, Kazania, Charkowa i Odessy zawiadomiły telegraficznie o swym przyłączeniu się do akcji Komitetu Wykonawczego, i ukonstytuowały się jako komitety „Wewnętrznego wyzwolenia Rosji”.

Kronstadt w rękach rewolucjonistów.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Postowienie do Dumy Popielajew i Taskin na rozkaz komitetu wykonawczego udali się do Kronstadtu, który oddał się do dyspozycji komitetu. Popielajew mianowany został komendantem Kronstadtu.

Posel Gronskij kierownikiem Pet. Ag. Tel.

Stosownie do nadchodzących przez Stokholm wiadomości z Petersburga, obsadzone są tam wszystkie ważniejsze posterunki przedstawicielami nowego rządu; oprócz zamianowania pułkownika wielkiego sztabu generalnego posta Engelhardta komendantem miasta, został również mianowany kierownikiem Pet. Ag. Telegr. poseł Gronskij.

Przygotowania rosyjskie.

Z Kopenhagi donoszą do „Korrespondenz Rundschau”:

Nadchodzące z Petersburga wiadomości zgadzają się w tem, że cała Rosja znajduje się w gorączkowym poruszeniu, wyglądając jak obóz wojenny.

Rozpoczęcie wielkiej ofensywy zależy już tylko od pogody i nadejścia transportów pewnych materiałów.

Cesarz i król rumuński objęli oficjalnie naczelne dowództwo, a jako organ wykonawczy został im dodany W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, u którego boku, występuje rumuński następca tronu. Poszczególne dowództwa objęli generałowie: Brusilow, Ewert, Szczerbатов, Kuropatkin, Rad-

ko-Dimitrjew, Leszykij, Russkij, Timonow, Rennenkampf, Miszczenko, Fopow, Klewe i Hurko.

Program rządu rewolucyjnego.

„B. Z. am Mittag” pisze: Przewrót w Rosji jest faktem dokonany. Nastąpił on tak szybko, tak energicznie, że przekonał zdziwiony świat cały o słabości wewnętrznej Rosji dzisiejszej. — Petersburg zatryumfował nad rządem rosyjskim. Czego nie mogła krwawa rewolucja z r. 1905, która rozprzestrzeniła się po całym państwie, tego dokonało zbratanie załogi petersburskiej z ludnością stolicy. Dziś rządzi w Petersburgu wydział wykonawczy. Wylonił się on z lewicy Dumy, do której należą kadeci, socjaliści i część październikowców; należą też doń przedstawiciele związku miast i związku ziemstw. Nie licząc części żywołów robotniczych, wszystkie te grupy, do których zaliczyć też należy komitet wojenno-przemysłowy, oświadczyły się jako zwolennicy teorii: wojna aż do ostateczności. Z tym programem chwytają ster państwa rosyjskiego. — Ufają, że będą mieć siłę niezbędną do natchnięcia armji rosyjskiej ufnością w zwycięstwo. Przewrót ma ratować olbrzymie państwo i pchnąć naprzód front olbrzymi. Nowi ludzie jednak są wprawdzie politycznymi przeciwnikami dawnych, lecz pomimo to są oni krwią z ich krwi, kością z ich kości. Można wprawdzie, jak się to okazało, w mgnieniu oka uwieźć ministrów, ale nie można w mgnieniu oka Rosji zmienić, odmówić. Na miejsce dawnego chaosu wprowadzono nowy chaos. Golicyn wystąpił z odroczeniem Dumy na czas nieograniczony, opierał się przytem na karabinach maszynowych załogi petersburskiej. Ale karabiny maszynowe odmówiły. Wojsko nie chciało z nich zrobić użytku i w ten sposób Duma odniosła zwycięstwo.

Nabożeństwa żałobne za ofiary.

Według informacji z Petersburga we wszystkich miastach rosyjskich odbyły się nabożeństwa żałobne za ofiary ostatnich zaburzeń petersburskich. W nabożeństwach tych uczestniczyły tłumy. W kilku miastach wygłaszano mowy podburzające przeciw rządowi. W Ekaterynosławiu i Charkowie doszło do starcia z policją. Są zabici i ranni.

Rosyjskie walory państwowe spadają.

Z Petersburga donoszą, że w związku z rozgrywanymi się wypadkami i niepewną sytuacją wewnętrzną, kursy walorów państwowych, zwłaszcza zaś akcji przemysłu wojennego uległy na giełdzie znacznej niższe.

Rosja a wojna.

Organ rosyjski „Utro Rossii”, donosząc o niedawnej mowie, wygłoszonej przez

jednego z przywódców liberalnej partii angielskiej, Herberta, i wyrażającej przekonanie, iż wojna może przedłużyć się jeszcze przez rok cały, pisze, że Rosja na takie przewleknięcie operacji wojennych za żadną cenę zgodzić się nie może. Polowanie wewnętrzne Rosji jest takiego rodzaju, że jedynie jak najszybsze zawarcie pokoju uratować może Rosję od poważniejszej klęski nie tylko społecznej, ale wprost państwowej.

Fronty polityczne.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (13 marca).

Front zachodni: Na południowy zachód od jeziora Narocz i na południowy wschód od Kowla, dokonał nieprzyjaciół ataków gazowych. Próby natarcia nieprzyjacielskiego odparto.

Front rumuński: Wymiana strzałów pomiędzy oddziałami wywiadowczymi.

Front kaukaski: Dnia 8 b. m. wojsko nasze wyparło z okolicy Hamadanu Turków ze stanowisk pod Bisutunem i zajęło tę miejscowość. Turcy, ściągani przez nas, cofnęli się do Lodje—Nad.

Lotnictwo: W okolicy Rygi nasz podoficer lotniczy Machlapu stracił samolot niemiecki i wziął do niewoli lotnika, który był ranny.

Z francuskiego (13 marca).

Na zachód od Maison de Champagne Niemcy przedsięwzięli wczoraj gwałtowny przeciwny atak na wzgórze 185, ale nasz ogień zaporowy i karabinowy maszynowych powstrzymał łatwo atakujących. Utrzymał się na wszystkich stanowiskach. Noc zaznaczyła się walką działową. Liczba jeńców, wziętych przez nas wczoraj, wzrosła do 150, wśród których znajduje się trzech oficerów.

W Szampani artyleria nieprzyjacielska, zwalczana przez nas energicznie, ostrzeliwała odcinki Maison de Champagne i Main de Massiges. W ciągu dnia Niemcy atakowali bezowocnie granatami wzgórze 185, znajdujące się wciąż w rękach naszych.

(14 marca).

Oddziały nasze wtargnęły w 4 rozmaitych punktach do rowów niemieckich pomiędzy Mozą a lasem Apresmont uderzyły aż do drugich rowów i wzięły dalszych jeńców.

W ciągu dnia posunęliśmy się dalej naprzód szczególnie w okolicy Maison de Champagne, wśród gwałtownej walki na granaty ręczne i pomimo gwałtownego ognia artylerji nieprzyjacielskiej, która czyniła użytek z pocisków, wyciskających istry.

Na lewym brzegu Mozy skierowaliśmy na urządzenie nieprzyjacielskie ogień niszczący. Zburzono posterunek nieprzyjacielski na wzgórzu Montraucon.

Z angielskiego (13 marca).

Wskutek naszego bombardowania wczorajszego, nieprzyjaciół porzucił główny swój system obronny wzdłuż przedniego grzbietu wzgórz na zachód od Bapaume, na froncie 3 i pół milowym.

W ciągu dnia, posuwające się naprzód, wojsko nasze odparło straż tylne nieprzyjaciela w tej okolicy o milę i obsadziło wieś Grevillers, oraz folwark Loupert.

Na wschodzie i na północnym wschodzie od Gommecourt posunęliśmy się również naprzód na froncie szerokości około mil.

(14 marca).

Na północy od doliny Ancre posunęliśmy nasze linie naprzód na froncie przeszło 1 i pół mili na południowym zachodzie i zachodzie od Bapaume.

Uczyniliśmy również dalsze postępy na froncie przeszło 2000 jardów na południu od Achiet le Petit i obsadziliśmy 1000 jardów terenu nieprzyjacielskiego na południowym zachodzie od Essart.

W ciągu dnia nieprzyjaciół wykonał niespodziewany napad na północy od Arras, lecz nie zdołał osiągnąć naszych linii.

Komunikat armji z Mezopotamji:

Znajdowaliśmy się w ścisłej styczności z nieprzyjacielem na południe od Bagdadu. W nocy na 13 b. m. nieprzyjaciół opuścił całą linię rowów, następowaliśmy mu grzytem na pięty.

Rozpoczął się ogólny marsz naprzód na obu brzegach Tygrysu i o świcie zajęliśmy stację kolejową, poczem jazda ruszyła w pościg i po słabym odporze zajęliśmy Kockimjim. Wzięliśmy przytem 100 jeńców.

Od dnia 23 lutego Turcy wywozili z Bagdadu lub niszczyli wszystko, co przedstawiało jaką wartość. Pomimo to zdobycz nasza jest znaczna. Nieprzyjaciół pozostawił 500 rannych. Naliczyliśmy 200 do 300 zabitych Turków i wzięliśmy na lewym brzegu Tygrysu 300 żołnierzy do niewoli. Mieszkańcy Bagdadu przyjęli nas serdecznie.

Głos węgierski przeciwko polityce zdobywczej.

„Narodni Listy“ donoszą: Jeden z przywódców węgierskiej opozycji, hr. Michał Karolyi, wyraził się wobec redaktora „Nepszav“ o polityce zdobywczej w następujący sposób:

„Z wielką niechęcią przysłuchiwałem się w parlamencie mowie Betlena, który mówił o przyłączeniu do Węgier Serbji i Rumunii. Dziwię się, że właśnie on, który zawsze obawiał się kwestji narodowościowej i uprawiał stałe politykę szowinistyczną, mógł wygłosić podobny nonsens. Był on zwolennikiem konserwatywnego prawa wyborczego, aby niedopuszczyć do sejmu innych narodowości. A teraz chce on położenie węgry, którzy mają na Węgrzech większość 54%, odstąpić przez wprowadzenie do korony św. Szczepana milionów narodowo uświadomionych Serbów i Rumunów. W jaki więc sposób chce on w przyszłości utrzymać przewagę węgry? Dotychczas było już trudno utrzymać stanowisko węgry, w przyszłości zaś położenie nasze stałoby się wprost rozpaczliwym. Co do mnie, to mam zupełnie inne zdanie o polityce narodowościowej. — Wszelki irredentyzm zwałczając możemy jedynie demokratycznym równoprawniem wszystkich obywateli w ten sposób, że przekonamy wszystkich obywateli państwa nowowęgierskiej narodowości, że prowadzimy walkę tylko obronną a nigdy zdobywcą“.

Kryzys gabinetowy we Francji.

Z Paryża donoszą: „Gaulois“ podaje do wiadomości pogłoski, obiegające w kręgach izby deputowanych. Według wiadomości tych, dni gabinetu obecnego są policzone. Na czele przyszłego gabinetu stanie prawdopodobnie Ribot, z udziałem Barthou i Painlevé, jako nowymi ministrami. Jako curiosum „Gaulois“ nadaje, że m. in. wynurza się też nazwisko senatora Pamsa, jako możliwego prezesa ministrów. Pams, jak wiadomo, w ostatnich wyborach prezydenckich występował jako kontr-kandydat Poincarégo.

Przedstawiciele kolonji angielskich na radzie wojennej.

Po raz pierwszy od wybuchu wojny zaproszeni zostali przedstawiciele kolonji angielskich do uczestniczenia w obradach wojennych.

W imieniu Kanady, Nowej Zelandji i Australji, zjawili się na obrady premierzy ministrów tych że kolonji. Oczekuje się jeszcze za przybycia przedstawiciela Afryki południowej.

Obowiązek służby wojskowej w Indjach.

Z Amsterdamu donoszą: Angielski urząd do spraw wojskowych przygotował projekt obowiązku służby wojskowej dla wszystkich białych poddanych angielskich w Indjach Wschodnich, którzy dotąd przepisem służby wojskowej nie podlegali. Rząd indyjski powyższy projekt prawa przyjął.

Konferencja pokojowa państw południowo-amerykańskich.

Pisma berlińskie donoszą, że republika argentyńska zaprosiła inne państwa południowo-amerykańskie na konferencję w sprawie pokoju. Idzie tu o omówienie ogólne bez wdawania się w konkretne propozycje pokojowe.

Carranza mobilizuje.

„Echo de Paris“ donosi z Nowego Yorku: „Konsulowie amerykańscy donoszą z Meksyku, że Carranza czyni zaciąg do wojska“.

Pułkownik House w Meksyku.

„Daily Mail“ donosi z Nowego Yor-

ku: Obiega tu wiadomość, że pułkownik House, zafany doradca Wilsona, udaje się do Meksyku, ażeby tam naradzić się z posłem Stanów Zjednoczonych.

Okrepy ze zbożem.

Donoszą z Amsterdamu, że rząd dał rozkaz, aby okrepy ze zbożem nie wyjeżdżały z Ameryki.

Poleżenie w Szwecji.

„Svenska Tel. Byrem“ donosi ze Sztokholmu:

Z powodu pogłosek, rozsiewanych przez dzienniki, pewien członek rządu oświadczył przywódcą grup lewicowych, że dymisję gabinetu spowodował wynik głosowania nad projektem kosztów dla utrzymania zbrojnej neutralności. Następnie powiedział, iż istnieje nadzieja, że w sprawie pertraktacji angielsko-szwedzkich znajdą partje wspólny grunt, na którym nastąpi zjednoczenie członków rządu.

Zjazd krajowy w Warszawie.

Dziś, w piątek i jutro, w sobotę odbywa się w Warszawie zjazd krajowy, zwołany przez Departament spraw wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Program zjazdu krajowego obejmuje: w piątek: 1) zagajenie—dyr. Michał Łempicki (ex off.), 2) przemówienie reprezentanta prowincji, 3) referat: „Werbunek ochotniczy i rekrutacja ze stanowiska międzynarodowego; 4) ref.: „Ogólna sytuacja polityczna“, 5) „O budowie państwa“, 6) Organizacja akcji skarbowej na rzecz T. R. St., 7) Zadania i zakres działania komisarzy Tymcz. Rady Stanu, 8) Organizacji prowincji, 9) Interpelacja.

W sobotę: 10) Organizacja służby sanitarnej, 11) Ciężary wojenne, 12) Samorząd, 13) Odpowiedzi na interpelacje. Dyskusja. Rezolucje. Zamknięcie zjazdu. (dyr. M. Łempicki).

W sprawie tego zjazdu oraz w kwestji współpracy społeczeństwa z Radą Stanu odbyło się zebranie publiczne w Resursie Rzemieśniczej, w niedzielę ubiegłą. W zebraniu wzięli udział delegaci instytucji społecznych i stowarzyszeń. Przewodniczył p. dr. Tomaszewski. Wygłoszono 2 referaty. P. Kamiński mówił na temat „Rada Stanu, jej rola, znaczenie i zadania“, poczem p. Lenartowicz wygłosił referat p. t. „W jaki sposób społeczeństwo powinno współdziałać z Radą Stanu“.

Reorganizacja zaciągu do armji polskiej.

W „Nowej Gazecie“ czytamy:

Dnia 15 b. m. odbędzie się w Warszawie odprawa wszystkich oficerów polskich, zajętych przy zaciągu do wojska polskiego.

Zjazd ten pozostaje w związku z będącą w toku reorganizacją zaciągu do armji polskiej, przeprowadzoną przez pułkownika Sikorskiego. Zmiany idą w tym kierunku, że cała robota zaciągowa będzie uproszczona i scentralizowana.

Obecna Centrala Werbunkowa nosić będzie nazwę: „Krajowy Inspektorat zaciągu do wojska polskiego“.

Siedzibą Krajowego Inspektoratu jest Warszawa.

W 17-tu miastach prowincjonalnych Królestwa utworzone będą „Urzędy główne zaciągu do wojska polskiego“.

Między innymi miasto Piotrków, które dotąd podlegało Radomiu, otrzyma własny Urząd główny.

Po mniejszych miastach prowincjonalnych stworzone będą Powiatowe Inspektoraty, a po rozmaitych osadach i miasteczkach biura zgłoszeń.

Do akcji zaciągowej użytych będzie ponad 2 i pół tysiąca legionistów, w tym 184 oficerów i z górną 500 podoficerów.

Pracę agitacyjną za wstępowaniem do wojska polskiego, spełniać będą czynnik obywatelskie pod ogólnym kierownictwem i kontrolą departamentu spraw wewnętrznych.

Z ziemi polskich.

Warszawa.

Telegram do Papieża.

Zebrani na obchód stulecia katedry warszawskiej ks. ks. biskupi polscy prze-



stali do stolicy św. depeszę następującą: „Zebrani z okazji stulecia rocznicy ustanowienia metropolji warszawskiej, my, biskupi polscy, schylamy się przedewszystkiem do stóp Twoich, Ojciec Święty, jako do głowy Kościoła i szczególnego opiekuna narodu naszego z uczuciem czci, wdzięczności i wierności, prosząc o błogosławieństwo, aby naród nasz, który zawsze w przywiązaniu do Kościoła i Stolicy świętej czerpał swe siły i nadzieję z tych ciężkich zmagani obecnym wysiłkiem odrodzony do nowego pomysłowego życia“.

Warszawa, dn. 11 marca 1917 r.

Edmund Dalbor, arcybiskup gnieźnieński i poznański, Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski o. lac., Józef Teodorowicz, arcybiskup lwowski o. orm., Adam ks. Sapięha, ksiądz biskup krakowski, Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski, Leon Wałęga, biskup tarnowski, Stanisław Zdzitowiecki, biskup kujawsko-kaliski, Antoni Julian Nowowiejski, biskup płocki, Marjan Ryx, biskup sandomierski, Augustyn Łosiński, biskup kielecki, Kazimierz Ruszkiewicz, biskup sufragan warszawski, Zenon Kwiek, administrator diecezji lubelskiej i podlaskiej, Mateusz Dobryńko, wikariusz generalny diecezji sejneńskiej, Aleksander Kakowski, arcybiskup warszawski.

Imieniny Józefa Piłsudskiego.

Jak donosi „Kurier Warszawski“ dn. 18 b. m., o godz. 4 m. 30 po poł., w salach Redutowych, odbędzie się uroczystość zbiorowego złożenia ścieżek komendantowi Józefowi Piłsudskiemu. Bilety: do stania po 50 kop., kresła po 1 rb. 50 k. nabyć można w biurze komisji organizacyjnej (ul. Foksal Nr. 16), i w Lidze kobiet P. P. W.

Zebrany fundusz złożony będzie na ręce komendanta do jego rozporządzenia. Komisję organizacyjną stanowią pp.: Andrzej Strug-Gatecki, Gustaw Daniłowicz i Wacław Sieroszewski.

Dnia 19 marca o g. 6 pop. Zjednoczenie stronnictw demokratycznych dla uczczenia imienia Piłsudskiego urządza zebranie towarzyskie w salach Resursy obywatelskiej.

W zebraniu tam oprócz członków Zjednoczenia stronnictw demokratycznych, wazną udział także delegacje wszystkich pułków legionowych, oraz wielu hieroników naczelnych instytucji narodowych.

Okradanie J. Piłsudskiego.

W tych dniach okradziono J. Piłsudskiego. Z mieszkania przy ulicy Służewskiej nr. 5 zabrano J. Piłsudskiemu: ultranie marynarkowe wartości 60 rub., order austriacki korony cesarskiej III kl. wartości około 100 rb., pierścienek złoty w kształcie gwiazdy polskiej z napisem: „Od ziemi dobrzyńskiej Józefowi Piłsudskiemu“, pierścienek stalowy szeroki z napisem węgierskim i krzyżem wyrzytym, jako ozdoba (wartość pamiątkowa).

Zawiadomiono lombardy i jubilerów.

Skazanie gmin.

W gub. suwalskiej, jak pisze „Grodner Zang“, skazano 2 gminy w pow. wladyslawowskim na 200 i 300 marek za to, że wskutek niedbalstwa mieszkańców spalił się w 1-ej budynku z zapasem zboża, a w drugiej zapasy lasu. W pow. wazjampolskim za spalenie się zapasów zboża wskutek nieostrożności lub zaniedbania, skazano 3 gminy; w pow. wazjampolskim, w pow. wykonywano skazano 1 gminę na 2000 m. za ukrywanie paru dzierżawców rosyjskich.

Matusz jedyna...

Matusz jedyna, nie miej do mnie żalu,
że pismo moje takie nieczytelne —
lecz chory jestem i leżę w szpitalu...
Kartki to może ostatnie,—śmiertelne.

Wiem, że cię, droga, tym listem zasmucę,
że łzy popłyną z oczu starej matuli —
bo tyś wierzyła pewnie, że ja wrócę,
że-ć syn jedyny pieszczotą utuli,

że u stóp twoich, jak dawniej przysiedzie,
do ust przycisnie małe wyschłe ręce
i długo—długo opowiadać będzie
o trudach, walkach, zwycięstwach i mece...

— Lecz pomnij o tym, że twa łza mat-
[czyzna]
ciężyc mi będzie w godzinę skonania,
że nie ty jedna tracisz swego syna,
gdy na dziejowym zegarze wydzwania

nam chwila dawno czekana przez lata
a serc miljonem krwawych upragniona.
Więc cóż, że chwila ta szczęsna się
[splata]
z inną—gdy syn twój umiłowan kona,

Wspomnij — gdyś żegnał cię na progę
[domu]
idąc ojczyźnie służyć na wojence,
ty—łzy piekące roniąc pokryjomu,
w uścisku z memi swoje łącząc ręce—

rzekłaś: „Tak trzeba — więc idź, synu,
[w pole...]

Ja cię nie wstrzymam prośbą ni rozpaczą,
jeno dłoń kładę na twem dziecku czole,
trud błogostawiając i dolę tulączą...

Ojciec twój skonał gdzieś w Sybiru dali,
na szubienicznym brat twój zawist stryku,
— więc dziś, gdy rozkaz wzywa, byście
[wstali,
spiesz, abys nie był ty ostatni w szyku...

Za tobą droga krzyżowa, pokutna —
przed tobą nowe ku zwycięstwu ścieżce...

Więc idź, nie bacząc, żem ja nieco —
[smutna]

Od dziś — tyś nie mój! Idź! niech Bóg
[cię strzeże"...

Więc wędrowałem po przez Polski zie-
[mie,
i obcych domostw przekraczałem progi,
czując na czole błogostawieństw brzemię—
i nigdy w boju nie zaznałem trwogi.

A dzisiaj śmierci też czekam spokojny,
dumny, że — chociaż nie padłem na
[polu —
skonałem w żołnierski szary mundur
[strojny—
żem nie był przecie, jako kwiat kąkolu

nieużyteczny pośród kłosów żyta, —
lecz, żem był jednym z krwawych serc
[miljona,
z których się rodzi moc—i moc rozkwita
i w pokolenia pójdzie—a nie skona...

Pomnij, że mąż twój zmarł w Sybiru
[dali,
syn jeden zawist na katowskim stryku —
— więc, niech się serce matczyne nie żali,
że mnie nie zbrakło też w żołnierskim
[szyku.

A. Przybylski—Konrad
supr. legion.

Zakopane, 1915 r.

O przyszłości Polski i budowie państwa polskiego.

Pod powyższym tytułem
ogłasza znany dziennik ko-
loński „Koelnische Zeitung”,
(wydanie poranne z d. 11-go
b. m.), godny uwagi artykuł
o Polsce.

„Rozwój rzeczy w Królestwie Pol-
skiem, od chwili jego roklamowania w d.
5 listopada 1916 roku, początkowo wywo-
łał z różnych stron rozczarowanie. Można
było śmiało i wspaniałomyślny krok sprzy-
miernych monarchów Niemiec i Austro-
Węgier pochwalać lub potępiać, jednakże
według wszystkiego tego, co o Polsce
wiedziano, spodziewano się napotkać
wśród dziękczynienia i radosną aproba-
tę narodu polskiego. I to i tamto okaza-
ło się wszakże bardzo względne. Prawie
że wyglądało na to, jakgdyby pozory omy-
liły wówczas, gdy widziano w radosnych
manifestacjach po odrocie Rosjan, w ra-
doznem witanium odradzającego się polskie-

go życia narodowego i kulturalnego u-
szczęśliwienie z powodu uwolnienia od
pozornie tak głęboko i boleśnie odczuwa-
nego jarzma rosyjskiego.

Po krótkim, zresztą, wcale nie po-
wszechnym szale radosnym nastąpiły bar-
dzo prędko wątpliwości, lekkości, nawet
odmowa. Zaczęły się znowu pojawiać
niedowierzania, co do prawdziwych zamia-
rów sprzymierzeńców, obawa zmiany szcze-
ścia wojennego, a więc powrotu Rosjan,
nawet ciche oczekiwanie powrotu starych,
wprawdzie niedźnych i mało szacownych,
ale wygodnych stosunków panowania ro-
syjskiego, wahającego się między brutal-
nością a opiekałością. Akt z 5 listopada
nie zdołał rozproszyć poczucia niepewno-
ści; Polska stała bezradna wobec wielkie-
go daru, spadłego na nią, co prawda bez
jej współdziałania. Zamiast zdecydowanej
akcji na rzecz oczekiwanego od stulecia
i marzonego zwrotu wypadków — chłodna
powściągliwość; zamiast mężnego posta-
nowienia walki o wolność, zdobytą prze-
dewszystkiem krwią obcą,—wybiegi i osz-
czędzanie własnej siły.

„Gdzież byli mężowie, którzyby chcie-
li i mogli być przywódcami tego, zdawa-
łoby się, łaknącego wolności narodu?
Gdzież zwarty się masy, aby iść za tymi
przywódcami? Nic z tego wszystkiego.
Wprawdzie usiłowali niektórzy przywódcy
partyjni tworzyć, wśród chaosu stronnictw,
oddane myśli narodowej grupy partyjne,
lecz jedynie z miernym i miejscowym pe-
wodzeniem; przeważającą większość na-
rodu trwała w stępem rozbięciu partyjnem
oraz w niejasności i niepewności co do
własnych życzeń i celów. Tylko „jedno”
wysuwało się powoli naprzód coraz silniej:
żądanie „rządu polskiego”.

Oczywiście o ten podczas istniejącego
stanu wojennego nie mogło być na razie
mowy. Prawny rząd kraju tworzą, na za-
sadzie uchwał konferencji haskich, daw-
niej czy obecnie, władze okupacyjne. Pro-
klamacja z 5 listopada „zapowiadała” je-
dynie państwo samodzielne i przystępowa-
ła do jego tworzenia. Z początku należa-
ło utworzyć podstawę, na której ono mia-
ło się wznieść; do tego chciały rządy
sprzymierzone zgóry zapewnić sobie współ-
udział Polaków: tak powstała Tymczasowa
Rada Stanu.

Za względu na stan wojenny i na
nieuregulowane stosunki wewnętrzne kraju
to pierwsze tymczasowe przedstawicielstwo
narodowe kraju nie mogło wyjść z wybo-
rów powszechnych lub stanowych, lecz
musiało być „powołane” przez władze ok-
upacyjne. Zadanie to było równie trud-
ne, jak pełne odpowiedzialności. Chodzi-
ło o utworzenie ciała, uposażonego w roz-

śadek polityczny i w stanowczą gotowość
do współpracy, ciała, któreby się czuło
nie przedstawicielstwem partyjnem, lecz
głosem kraju. Sądząc z zachowania się
Rady stanu, oczekiwanie to nie zawiodło.

Nie można zaprzeczyć, że od czasu
jego zwołania w usposobieniu kraju widać
więcej zaufania i otuchy. Również i u-
grupowanie się partji zyskało na jasności.
Jeśli nawet rusofilska demokracja narode-
wa—w związku ideowym z częściami skraj-
nej prawicy—oraz, z drugiej strony, rady-
kalizm międzynarodowy barwy polskiej i
żydowskiej trzymają się na uboczu, to je-
dnak można powiedzieć, że obie wielkie
grupy aktywistów i pasywistów—pod któ-
remi to mianami dadzą się podsumować
wszystkie inne stronnictwa—są, co do
swego celu ostatecznego: „niepodległości
na gruncie 5 listopada”, jednomyślnie, z
tą różnicą, iż aktywiści pragnęliby siły
państwa polskiego jaknajprędzej spożytko-
wać w walce po stronie czwóprzymierza,
pasywiści zaś przeciwnie chcieliby siły
rozwijać, ale zarazem pozostawać w neu-
tralności wyczekującej. Dla kontynuowa-
nia wszczętej w Polsce polityki, różnica
ta ma na razie niewielkie znaczenie. Cho-
dzi przede wszystkim o tworzenie pań-
stwa, aby je mieć, w chwili zawierania
pokoju, już na mocnych nogach. Jeśli się
to nie powiedzie, to sprawa polska stanie
się w rokowaniach pokojowych przedmio-
tem spornym o nieobliczalnych skutkach.

Abym tego uniknąć, niepotrzeba wcale
króla ukoronowanego oraz we wszystkich
szczegółach wykończony i silnie organi-
zowanej państwowości. Polska musi być
pod względem państwowym zupełnie na
nowo budowana, a do tego potrzeba lat.
Do uznania jej wszakże, jako państwa sa-
modzielnego, wystarcza, gdy ona się sama
uzna za takie państwo i w wielkim współ-
czesnym konflikcie światowym weźmie
zdecydowany i czynny udział. Do obu
tych aktów uzdolni ją posiadanie wojska,
to też jego utworzenie staje się pierwszym
i najważniejszym zadaniem. Dalszy roz-
wój instytucji państwowych można tem
więcej pozostawić roztropnie prowadzone-
mu biegowi rzeczy, że Polska dopiero
przy zawarciu pokoju może otrzymać osta-
teczny kształt polityczny i geograficzny.

Pełen temperamentu i politycznie nie-
dojrzały naród będzie przytem w każdym
razie wystawiony na ciężką próbę cierpli-
wości. Wszelako jego rozumni politycy
powiedzą sobie, że wyjątkowo trudny nowy
twór może się rozwijać nie pośpiesznie,
lecz, przeciwnie, z namysłem. Na tych
argumentach musi się oprzeć plan robót
Tymczasowej Rady Stanu, powołanej przy
boku władz okupacyjnych.

Główna broń w wojnie nurkowcami

przez Marcina Heldta.

„Anglicy, przeciwko którym zwraca się wszak głównie nowe nasze prowadzenie wojny, wyrzekli sami takie zdanie: „W tej wojnie zostanie zwyciężony ten, kto ma najlepsze maszyny”. — Chociaż z racji naszego poczucia narodowego, nie możemy traktować wojny i jej wyniku czysto technicznie, to jednak bezsprzecznie w tym olbrzymim boju, dochodzi męstwo i ofiarność do obranego celu tylko wtedy, jeżeli technika czyni swoje. Nieograniczona wojna nurkowcami jest w gruncie rzeczy faktycznym stosowaniem możliwości technicznych. Walka światowa jest zatem do pewnego stopnia naprawdę walką maszyn; zawiła machina prowadzenia wojny liczy się niemal z umiejętnością techników i inżynierów, z wytworami przemysłu technicznego i z ich stosowaniem. Fakt, że mocarstwa centralne stale przodują w tej dziedzinie miejsce przodujące, ręczy poważnie za szczęśliwy wynik wojny a miejmy nadzieję ostatniej fazy boju.

Już nie żyjemy w czasie pierwotnych sił; rozmiar sił oddawna już stanowczo nie zależy od masy ludzi. Opanowanie techniki wywołuje większe czyny, które opinia laików z wielu względów musi nazwać nadludzkimi. Do technicznego pisarza przyszłości będzie należało napisanie książki o tej wojnie. Z pewnością w dziele tem, zajmie wśród twórców techniki pierwsze miejsce opanowanie broni podwodnej. Latawce lądowe i morskie, zeppelin, działa 42 cm., baterie moździerzy, miny najdoskonalszej konstrukcji oddawna zmieniły znacznie sposób i postać walki; lecz torpe-
da, stosowana obecnie rozległe wzglę-

bliszą, najgroźniejszą, a miejmy nadzieję, że niezwykłą bronią w wojnie światowej.

Pocisk podwodny, samoistnie się poruszający, wynalazł austriacki oficer marynarki Lupis. Wszelka broń podwodna, istniejąca do tego czasu, utknęła podczas prób, bez trwalszej wartości.

Najtrudniejszym właśnie tworem ducha ludzkiego służy za wzór najczystszej natury, która od najdawniej była—niemal, milionowo różnorodną, prostą a większą od wszystkiego, co ludzie zdołają kiedykolwiek dokonać. Torpedę nazwano z łacińskiego. Starożytni nazywali tak drętwe, rybę w morzu Śródziemnym i wodach południowych, o budowie podobnej w pewnym stopniu do zbiornika siły rozpedowej, której elektryczne uderzenia służyły zwierzęciu do obrony i napadu.

Torpeda, rzecz można, przebywa również w wodzie a jej postać i ruchy przypominają do pewnego stopnia drętwe, którą stworzyła natura na tysiące lat przedtem, zanim zdołaliśmy odkryć część jej tajemnic.

Najłatwiej możnaby przyjąć za poprzednika torpedy tak zwanego „pożarnika”. Były to średniej wielkości łodzie z drzewa, wypełnione materiałami wybuchowemi, zapalającymi się po pewnym czasie, pędzone po wodzie i puszczane w okręty nieprzyjacielskie. Igraszka losu rzuciła, że pierwszą bronią na podobieństwo torpedy, skonstruował właśnie członek narodu, który dziś najgłośniej się sprzeciwia zupełnemu jej stosowaniu. W roku 1776 amerykańkanin Dawid Bushnell zastosował po raz pierwszy pewien rodzaj broni podwodnej, przeciw okrętowi angielskiemu. Lecz próba była daremną, jak i inna powtórzona w rok później. Budową broni podwodnej zajmował się gorliwie amerykańkanin Fulton. Zbudował on nurkowca nazwanego „Nautilus” i dokonał nim w

1790 w Bristol, porcie francuskim, mniejsze ćwiczenia i przejażdżki. I oto w podsyłanej do pewnego stopnia przez Anglię wojnie domowej, w zaciętych walkach między północą a południem, znalazła broń podwodna zastosowanie, choć bez poważniejszego wyniku. Następne ulepszenia i postać miały również nader ograniczoną wartość bojową. Swoją drogą torpedy ruchome, działowe, rakiety i pływające były formą przejściową do ostatecznej postaci broni podwodnej. Torpedy ruchome były łodziami z drzewa, wypełnionymi materiałami wybuchowemi (lepszą odmianą pożarników), sunięcie której ku nieprzyjacielskiemu okrętowi zdawano na prąd. Torpedy działowe wystrzelano z rur, jak ze zwykłych armat, nad wodą i pod wodą. Pociski owe prędko gubiły siłę pędu wskutek oporu wody a choć ulepszone je co do formy i ciężaru, nie były doskonałymi z powodu braku własnej siły i kierunku. Torpedy rakiety miały za to własną siłę pędu, wytwarzaną przez spalanie pewnych materiałów w rurze, umieszczonej w końcu torpedy. Torpedy pływające, skonstruowane głównie przez braci Fryderyka i Jana Harvey były znow same zbyt niebezpieczne dla załogi towarzyszącego holownika.

By owe niebezpieczeństwa usunąć a sposób postępowania możliwie uprościć, wymieniony wyżej austriacki oficer marynarki Lupis, zbudował małą łódź, poruszającą się samoistnie bez załogi, z umieszczonym na przodzie ładunkiem wybuchowym. Nad wynalazkiem pracował dalej anglik Whitehead, przebywający wówczas w Fiume, porcie Węgier, jako dyrektor fabryki maszyn. Wynalazek ów przedstawiał zasadniczo twór—czyste rysy tego, co następnie nazywano błędnie torpedą Whiteheada. Ważna cecha w ten sposób skonstruowanej torpedy, polega na posuwaniu się jej pod wodą i na tem, że jest bronią pędzoną

nie siłą wystrzału, lecz własnym maszyn i posiadającą kierunek. Przed wypuszczeniem nastawia się torpedę najdokładniej na głębokość zanurzenia i na kierunek, wypuszcza się ją z rury do wody a reszta dokonywa się sama pracą maszyn pocisku.

Mimo, że główny skład torped, na długo przed wojną był jednakowy we wszystkich marynarkach, zaniechajmy jednak wśród dzisiejszych okoliczności bliższego badania głównych w nich sił. W każdym razie osobliwa ich własność polega na torowaniu sobie drogi siłą własną. Jest to więc sam maleńki nurkowiec, z kotłarnią i maszynami jak okręt, wysyłany przez wielką łódź podwodną do nieprzyjacielskiego celu, by go trafił i rozsądził. Żywa istota techniki, sztuczna ryba, naśladowana przez człowieka podług drętwy.

„Zdolność” bojowa nowoczesnej torpedy, jest jeszcze stosunkowo młoda. Dopiero przed wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej uznano ją za odpowiednią. Podczas tej właśnie wojny, przekonała torpeda po raz pierwszy o wielkiem jej znaczeniu w walce na morzu.

Lecz najzupełniejsze możliwości techniczne wykryli niemieccy praktyczni ludzie nauki a odwaga niemiecka podobna została do zupełnego jej zastosowania względem wroga, operującego środkami sprowadzającymi ogłodzenie. Męstwo, nauka i dyscyplina uczyliły z walki podwodnej potęgę, przez którą ugnie się „nieugięta” Anglja. — W walce z Anglią powstała torpeda podwodna... pierwszy pocisk torpedowy puszczono w okręt angielski... a dzisiejsze opanowanie tego najpotworniejszego z pocisków, skierowano w serce Anglii.”

Polska widzi w niej słusznie swą pierwszą i najwyższą instytucję narodową i chętnie przypisałaby jej z góry nie tylko pełnomocnictwa parlamentu, lecz zarazem i pełnomocnictwa zwierzchniej władzy rządzącej. Wobec tego należy zaznaczyć, że jej działalność w zasadzie winna być przygotowana i kładąca podług pod przysiężne państwo oraz doradczą względem władz okupacyjnych, wykonywujących w tej chwili czynności rządzenia. Od taktownego i skutecznego wa oddziaływanie tych czynników będzie zależał bieg powoli postępującego rozwoju. Ze i w istniejących ramach można już obecnie osiągnąć bardzo istotny i stanowczo pożądaną wpływ Rady Stanu na administrację i na życie państwa polski, to widać z udzielonego jej pełnomocnictwa do składania wniosków i propozycji w sprawach krajowych, do współdziałania w tworzeniu armii polskiej i do uchwał w kwestji szkół wojskowych i gospodarskich ożywienia kraju.

Jak się ułoży dalszy rozwój rzeczy aż do tymczasowego, istniejącego państwa polskiego tworzącego zakończenia, tego niepodobna przewidzieć wobec ciągle jeszcze zagmatwanego położenia wewnętrznego w kraju i przez oczekiwaniemi jeszcze rozstrzygnięciami wojennymi.

Ciągle jeszcze niezbędne ograniczenia w omawianiu celów wojny powstrzymują nas od rozważenia wielostronnych względów i decyzji politycznych, które popierały rozwiązanie sprawy polskiej aż do jej stanu obecnego. Tylko tyle można powiedzieć, że tkwi to we własnym interesie Niemiec, mieć, zamiast głęboko w terytorjum niemieckie wzniesionego klina rosyjskiego, państwo zaprzyjaźnione i obciążające silny rozwój, które obronę graniczną Niemiec i bezpośrednio również Austro-Węgier bezwarunkowo przesunęła znacznie na wschód. Próbną jest pytanie, czy cel ten, a z nim uregulowanie rzeczy polskich, mógłby być lepiej osiągnięty na innej drodze. Polityka polska Niemiec i Austro-Węgier — o ile obojczy o Królestwo Polskie — została przez proklamację z dnia 5 listopada nieodmienne ustalona. Jedynie na tej podstawie można dalej budować. Należy przynajmniej przeciw temu istniały i jeszcze wysuwane są bardzo godne uwagi wątpliwości, jednakże najciekawsze z nich można jeśli nie zupełnie sód, to w każdym razie zmniejszyć do skromnych rozmiarów.

Główna troska, to obawa o powstanie irredenty polskiej w Niemczech i Austrii wyrastającej zjad tradycji w polityce wewnętrznej. Za podstawę jej służą istniejące w każdym razie zachęcenia, które zresztą są przez wszystkich *roszadnych* polityków polskich odpowiednio traktowane. Oderwanie tych krajów od ich państw należy tyleż do dziedziny utopii, co śmiałe życzenie rozszerzenia państwa polskiego aż do morza Bałtyckiego. Dobrowolne odstąpienie takich dzielnic nie może być wręcz pomyślane — i jak można by o tego zmuszonym inaczej, niż siłą Rosji? Czyż podobna poważnie sądzić, że Polska zamierza urzeczywistnić jakiegokolwiek życzenia wielkopolskie kosztem nowego jarama rosyjskiego? Cóż oznaczałaby pomoc rosyjska innego, jak tylko nowe jaramo rosyjskie? Polska wie, co ma trzymać o obietnicach jakiegoś Nikołaja Mikotajewicza, i potrafi dlatego podziękować za *takie* spełnienie podobnych życzeń! Nie zmieniają w tem nic ekscentryczne wyrzuczenia oddzielnych osobistości czy na st p rji.

Państwa twoje się nie wyłącza według zasad etnograficznych. Podstawy geograficzne, strategiczne i gospodarcze wymagają taktego samego, często po prostu decydującego uwzględnienia. Nawet najsurowsze przeprowadzenie zasady narodowościowej nie może w tem nie zmienić. Bezpieczeństwo i interes bytu ekonomicznego mogą żądać stanowczo przełamania tej zasady, zaś stosunki, wyrobione historycznie, nie mogą być łatwo usunięte na rzecz zasady. Niemieckość w Austrii, Szwajcarii, Holandji i Flandrii ma tu swą wielką wymowę.

Ze z drugiej strony wewnątrz państw narodowych powinny być uwzględnione osobliwości włączonych do nich innych narodów; ich właściwości i obyczaje, to trzeba przyznać pod warunkiem, że narody te zespola się państwo bez zastrzeżeń w wyższym związku swego ojczystym politycznej. Wędrowie w Łużykach i walonowie w prowincji nadrenskiej nigdy inaczej nie myśleli i nie działali; to samo polacy górnośląscy — dopóki niegodna agitacja nie obalamowała ich, w fantastycznych marzeniach; studnym obrazem bytu polsko-narodowego w formie politycznej i historycznej niemożliwej do urzeczywistnienia. Jak dalece i w jakich granicach mogą się polacy spodziewać odrędnienia życia państwowego, o tem wydziedziczyli się spłazowe paszce armat,

które wypędziły z ich kraju przedstawicieli zgrabnej pół-kultury rosyjsko-azjatyckiej. Oby Polska skorzystała z łaski historii i w rozumieniu ograniczeniu swych celów politycznych, w związku z systemem kulturalnym zachodu zdobyła sobie i s. ożytkowała obfitą miarą samodzielności politycznej, zycia narodowego i kulturalnego, które jej niestetychamie zaczęli wy, nie przewidywany poważnie przez wielu jej synów zwrot losowy przynosił jak dar niebieski".

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

15-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Wobec dżdżystej pogody na licznych odcinkach ognie artylerji był nieznaczny. Ataki francuskie w Szampanji, na północno-zachodni stok wzgórza 185, na południu od Ripont nie mogły się rozwinąć w naszym ogniu niszczącym. Natarcia wywiadowcze w okolicy Somme i na zachodnim brzegu Mozy, gdzie francuski posterunek połowy na południu od Cumieres zniesiony został przez szybkie natarcie wśród jasnego dnia, przyniósł nam pewną liczbę jeńców.

Z widowni wschodniej.

front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pod Witonieczami, nad Stochodem i pod Jawnicą, na południu od Dniestru, oddziały nacierające przeprowadziły z zupełnym powodzeniem swe przedsięwzięcia. Zdolano uprowadzić przeszło 100 jeńców, oraz wiele karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min.

front macedoński.

Na obu brzegach jeziora Prespa i na północy od Monastyrju francuzi poprowadzili także i wczoraj za pomocą znacznych sił ataki, które zakończyły się, podobnie jak i dnia poprzedniego, niepowodzeniem, przy dużych stratach. Pomiędzy Cerną a jeziorem Doiran odparto małe ataki pozostałych wojsk koalicji.

Pierwszy Generał-kwarcernistrz
LUENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIEN, 15-go marca.

Z widowni wschodniej.

front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Tylko miejscami trwała ożywna działalność artylerji nieprzyjacielskiej. Nie wydarzyło się nic znaczącego.

front wojsk generała-marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północy od Stanisławowa i na południu od Sołotwin nasze oddziały nacierające w zwycięskich przedsięwzięciach wzięły 106 jeńców, karabiny maszynowe i 1 przyrząd do rzucania min.

Z widowni włoskiej.

Walka artylerji odżyła ponownie na poszczególnych odcinkach frontu. Na naszym froncie na północy od Asiago wtargnęły dziś rano oddziały 27-go pułku piechoty do rowów nieprzyjacielskich na zachodzie od Monte Formo, zburzyły okopy, zadały wrochom widoczne, krwawe straty, zdobyły 2 karabiny maszynowe i wzięły 22 alpinów do niewoli.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nad Vojsuą nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefasztapu generalnego
von Hofer,
marszałek polny porucznik.

Uwolnienie cywilnych jeńców-polaków.

Jak dowiadujemy się ze źródła urzędowego, niebawem ma nastąpić — o ile w pojedynczych wypadkach szczególne okoliczności nie będą się temu sprzeciwiały — uwolnienie reszty jeńców cywilnych polskiej narodowości, znajdujących się w Niemczech. Za interwencją Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego wszczęto już w styczniu w tym celu w obozach dla jeńców cywilnych w Niemczech prace przygotowawcze, tak, że wkrótce komisja, która posownie objeżdżać będzie obozy, zadecyduje o uwolnieniu niektórych tam jeszcze pozostałych jeńców.

Niezawodnie wzbudzi ogólne zainteresowanie, — gdyż dotychczas niestety nie było to dostatecznie znane, — według jakich zasad i w jakim rozmiarze władze niemieckie już przeszło od roku — a więc nawet przed proklamacją z dnia 5 listopada 1916 r. — troszczyły się o sprowadzenie do kraju polskich jeńców cywilnych.

Zasadniczo wychodzono z założenia, że uwolnienie jeńców leży nie tylko w interesie Polski, ich kraju ojczystego i rodzeństwa, lecz również i w interesie Niemiec, że więc należy bezwarunkowo dążyć do sprowadzenia jeńców do kraju, a nie wyszukiwać powodów do odmówienia uwolnienia. Nawet wysłani, jako polityczni niebezpieczni, lub co więcej, jako podejrzani o szpiegostwo, nie będą bynajmniej wyłączeni, gdyż, jak uczy doświadczenie, zarządzenia te często następowały na skutek fałszywych denuncjacji osobliwych nieprzyjaciół lub niewygodnych konkurentów. Jedynie w tym wypadku, gdy i powtórne zbadanie rzeczy ustali winę wysłanego, lub też o ile po powrocie należy z pewnością spodziewać się po nim w przyszłości i nowych wykroczeń, odmawiać się będzie uwolnienia. Również i te osoby, które mają wstręt do pracy, lub też same obecnie nie mogą znaleźć zajęcia w Polsce, mogą być uwolnione, gdyż pierwsi mogą być umieszczeni w domach pracy, zaś ostatnim wskazać zajęcia w dziedzinie administracji. Natomiast naogół nie zastosuje się wysyłania do kraju względem tych osób, które same nie życzą sobie uwolnienia z obozu, następnie względem tych, którzy przyjęli korzystne zajęcia w gospodarce wojennej, a zatem nie mogą już uchodzić za jeńców cywilnych, wreszcie względem tych, którzy już przed wojną zamieszkiwali w Niemczech i również znaleźli korzystne zajęcia w gospodarce wojennej.

Dwie na końcu wymienione grupy, które po części pobierają bardzo wysoką płacę, będą musiały, — o ile zajdzie tego potrzeba — tak samo, jak jeńcy wojenni, wysyłać za pomocą pieniędzy swej rodziny, zamieszkałej w obrębie Generał-Gubernatorstwa. Powrót ich do kraju po porzuceniu pracy w gospodarce wojennej w czasie, gdy wszystkie siły wyczerpa się dla wystawienia bitnej armji, związane byłyby ze szkodą ich własnej ojczyzny, do wyswolenia której przyczyniają się, pracując również i w niemieckiej gospodarce wojennej. Rodzina zostaby pozbawiona zapomogi pieniężnej, sami zaś musieliby dopiero szukać zajęcia w Polsce, którego pomimo istnienia pośrednictwa pracy nie znaleźliby zaraz na tak korzystnych warunkach.

Tak więc już w październiku 1916 r. komisja Generał-Gubernatorstwa, wysłana do obozów dla jeńców cywilnych w Niemczech, uwolniła 332 jeńców cywilnych i wysłała do domów pracy w Generał-Gubernatorstwie 32. Jedynie 9 jeńców musiano odmówić powrotu.

Dotychczas — za interwencją Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego — uwolniono następujące ilości jeńców cywilnych:

wrzesień 1915 do marca 1916	—	880
kwiecień 1916	—	161
maj	—	449
czerwiec	—	309
lipiec	—	249
sierpień	—	375
wrzesień	—	137
październik	—	276
listopad	—	281
grudzień	—	208
styczeń 1917	—	156
luty (liczby jeszcze nie ustalone)	—	—

Razem 3381

Rada Stanu.

Z departamentu skarbu.

Działalność departamentu skarbu rozwija się w dwóch kierunkach: załatwianie spraw bieżących i przygotowania materiału do przyszłej działalności ministerjum skarbu.

Na posiedzeniu Rady departamentu omawiane były liczne projekty i podania. Między innymi rozpatrywano sprawę polskiej krajowej kasy pożyczkowej, projektowanej przez władze niemieckie i ewentualnego rozciągnięcia jej działalności na okupację austriacką, a w związku z tym departament skarbu złożył wnioski w wydziale wykonawczym Rady Stanu, aby udział społeczeństwa polskiego w zarządzie kasy pożyczkowej był zapewniony, oraz interesy społeczeństwa były dostatecznie zabezpieczone.

Z innych spraw na Radzie departamentu rozpatrywano zmianę ustawy Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, oraz naradzano się nad sprawą pomocy finansowej dla Warszawy.

Do czynności bieżących departamentu należy również układanie budżetów miesięcznych poszczególnych wydziałów Rady Stanu.

W zakresie prac przygotowawczych departament skarbu przystąpił do opracowania projektu organizacji przyszłej skarbowości polskiej, co wymaga zapoznania się dokładnego z wydatkami i dochodami Królestwa przed wojną oraz zarządzeniami skarbowymi, podatkami i budżetami obu państw okupacyjnych. Na podstawie zgromadzonego materiału będzie można stworzyć projekt budżetu państwa polskiego.

Aby zapewnić sobie dostateczną pomoc fachową, dyrektor departamentu skarbu zwrócił się do wybitnych znawców polskich spraw finansowych, z prośbą o współdziałanie i pomoc w pracach departamentu.

Departament skarbu przystępuje również do przygotowania ogólnego oszacowania szkód wojennych w kraju oraz zajął się już sprawą przygotowania wzajemnych finansowych rozrachunków, jakie państwo polskie będzie musiało przeprowadzić przy zawarciu pokoju z rządem rosyjskim i rządami okupacyjnymi.

Z innych prac departamentu skarbu wymienić należy przygotowanie materiału do przyszłych traktatów handlowych i cłowych z punktu widzenia interesów państwa, oraz prace nad organizacją kredytu prywatnego i publicznego, a w szczególności kredytu hipotecznego dla drobnej własności, kredytu inwestycyjnego, melioracyjnego i komunalnego.

Departament skarbu przystąpił również do przygotowania projektu polskiego Banku emisyjnego.

ODEON

Wesele ks. Kasyldy

zajmujący dramat życiowy w 5 częściach w wykonaniu słynnych artystów z wybitną
pięknością **Lotti Neumann.**

Koronacja J. C. i K. Mości Karola IV w Budapeszcie.

Artycyzmo sztuki kinematograficznej w 2 częściach (1000 metrów długości.)

SZÓSTA POŻYCZKA WOJENNA.

5% Niemiecka Pożyczka Państwowa.

4 $\frac{1}{2}$ % Niemieckie Przekazy Skarbu Państwa,

ulegające wylosowaniu w wysokości 110% do 120%.

W celu sprostania wydatkom, powstałym wskutek wojny, wystawia się niniejszym do publicznego podpisywania dalsze 5 proc. obligacje Rzeszy i 4 i pół proc. Przekazy Skarbu Państwa.

Obligacje może Państwo wypowiedzieć najwcześniej na 1 października 1924 roku, a zatem stopy procentowej również wcześniej obniżyć nie może. Gdyby Państwo po upływie tego czasu zamierzało obniżyć stopę procentową, to musi obligacje wypowiedzieć a posiadaczom zaoferować wypłatę całej nominalnej wartości. To samo odnosi się względem pożyczek dawniejszych. Posiadacze obligacji i przekazów skarbowych, mogą nimi rozporządzać w każdym czasie, jak innymi papierami wartościowymi (sprzedając, zastawiając i t. d.).

Przepisy o obligacjach odnoszą się również, w odpowiedni sposób, do żądania wpisania do księgi dłużników.

WARUNKI:

1. Miejsca przyjmowania podpisów.

Miejscem podpisywania jest Bank Rzeszy.

Podpisy będą przyjmowane od czwartku, 15-go marca, do poniedziałku, 16-go kwietnia 1917 r. do godziny 1-ej w południe

w biurze papierów wartościowych Głównego Banku Rzeszy w Berlinie (rachunek czekowy na poczcie w Berlinie № 99) i w filjach Banku Rzeszy, z kasami. Zapisy można również uskutecznić za pośrednictwem Królewskiego Handlu Morskiego (Pruski Bank Państwowy), Pruskiej Centralnej Kasy Udziałowej w Berlinie, Królewskiego Banku Głównego w Norymberdze i jego filji, oraz wszystkich banków, bankierów i ich filji, wszystkich publicznych kas oszczędnościowych i ich związków, każdego towarzystwa ubezpieczenia na życie, każdego towarzystwa kredytowego i każdej poczty. Co do podpisów na poczcie obacz liczbę 7.

Formularze do podpisywania można otrzymać we wszystkich wyżej wymienionych instytucjach. Podpisanie można załatwić również listownie, bez użycia formularza.

2. Podział. Oprocentowanie.

Obligacje przygotowane po 20,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500, 200 i 100 marek z kuponami, płatnymi 2-go stycznia i 1-go lipca każdego roku.

Oprocentowanie zaczyna się 1 lipca 1917 roku, pierwszy kupon jest płatny 2-go stycznia 1918 roku.

Przekazy skarbowe są podzielone na grupy i przygotowane po 20,000, 10,000, 5,000, 2,000 i 1,000 marek, z takim samym oprocentowaniem i terminami procentowymi, jak obligacje. Do której grupy należy przekaz skarbowy, wynika z treści.

3. Wykup przekazów skarbowych.

Przekazy skarbowe będą podlegały wylosowaniu w grupach, w celu wykupu, w styczniu i lipcu każdego roku, po raz pierwszy w styczniu 1918 r., a w nadchodzącym po losowaniu w dniu 1 lipca, albo 2 stycznia będą wykupywane po 110 marek za 100 marek wartości nominalnej. Wylosowaniu ulegnie każdorazowo tyle grup, ile ich odpowiada programowo umarżanej sumie przekazów skarbowych.

Nie wylosowane przekazy skarbowe nie ulegają wypowiedzeniu przez państwo do 1-go lipca 1927 r. W tym czasie

się dopiero państwo ma prawo do ogłoszenia ich za ulegające wykupowi po cenie nominalnej, lecz posiadacze mogą potem zażądać, zamiast gotówki, przekazów skarbowych 4%-wych, wykupywanych po następnym losowaniu po 115 marek za 100 marek wartości nominalnej, zresztą podlegającym takim samym warunkom umarżania. Najwcześniej po 10 latach od pierwszego wypowiedzenia, ma państwo znów prawo do wypowiedzenia niewylosowanych jeszcze przekazów skarbowych, w celu wykupu po cenie nominalnej, lecz posiadacze mogą zażądać zamiast gotówki 3 i pół procentowych przekazów skarbowych, wykupywanych po 120 marek za 100 marek wartości nominalnej, podlegającym zresztą takim samym warunkom umarżania. Dalsze wypowiedzenie nie jest dopuszczalne. Wymówienie musi nastąpić najpóźniej na sześć miesięcy przed wykupem i musi się zbiegać z terminem procentów.

Za oprocentowanie i umarżanie przekazów skarbowych przez losowanie, amortyzuje się corocznie 5% z pierwotnej ceny nominalnej. Zaoszczędzone procenty z wylosowanych przekazów skarbowych, użyte będą do wykupu. Przekazy skarbowe wykupione przez państwo na mocy wypowiedzenia, podlegają nadal oprocentowaniu i losowaniu, na rachunek państwa.

Niewylosowane do 1-go lipca 1927 r. przekazy skarbowe, zostaną dnia tego wykupione po cenie skupu przekazów skarbowych wylosowanych (110%, 115% albo 120%).

4. Cena.

Cena pożyczki jest następująca: za 5% pożyczkę państwową, jeżeli z żądaniem papierów 98.— mk. za 5% pożyczkę państwową, jeżeli z dyspozycją zapisania do księgi dłużników państwowych i bez wypowiedzenia do 15 kwietnia 1918 r. 97.80 mk. za 4 $\frac{1}{2}$ % przekazy skarbu państwa 93.— mk. za 100 mk. wartości nominalnej z policzeniem zwykłych procentów.

5. Przeznaczenie i dziełanie.

Przeznaczenie pożyczki podpisującemu, następuje możliwie zaraz po zakończeniu podpisywania. Sumy wpłacone przed przyznaniem pożyczki, przyjęte są w całości. Zresztą o wysokości przyznania pożyczki, rozstrzyga instytucja, gdzie ją podpisano. Specjalne życzenia co do podziału pożyczek, trzeba wyrazić w przeznaczonym na to miejscu formularza. Na

przedniej stronie. Gdy takich życzeń nie będzie, to rozdział uskuteczni pośrednicząca instytucja według własnego mniemania. Późniejsze wnioski o zmianę podziału nie będą mogły być uwzględnione.

Na przekazy skarbowe jakoteż na papiery pożyczki państwowej od 1000 mk. i więcej, wydawane będą na żądanie, papiery tymczasowe, wystawiane przez dyrekcję Banku Rzeszy, co do zamiany których na papiery właściwe, będą później ogłoszone potrzebne wskazówki. Papiery na mniej niż 1000 mk., na które tymczasowe papiery niema, będą przygotowane z największym pośpiechem i wydane prawdopodobnie we wrześniu r. b.

6. Wpłaty.

Subskrybenci mogą podpisać sumy wpłacać w całości od 31 marca r. b. Oprocentowanie sum wpłaconych możliwie przed tym dniem, rozpoczyna się również dopiero od 31 marca.

Podpisujący obowiązani są do wpłacenia:

30% przeznaczonej im sumy najpóźniej	27 kwietnia r. b.
20% przeznaczonej im sumy najpóźniej	24 maja r. b.
25% przeznaczonej im sumy najpóźniej	21 czerwca r. b.
25% przeznaczonej im sumy najpóźniej	18 lipca r. b.

Wcześniejsze wpłaty częściowo są dozwolone, lecz tylko w okrągłych sumach podzielonych przez 100. Dozwolone są również, w każdym czasie, częściowe wpłaty na małe subskrypcje, tymczasem tylko w okrągłych sumach podzielonych przez 100; lecz wpłacić trzeba dopiero wtedy, gdy suma płatnych częściowych należności, równa się przynajmniej 100 markom.

Wpłacać należy do tej instytucji, gdzie pożyczkę podpisano.

Znajdujące się w obiegu nieoprocentowane przekazy skarbowe, będą przyjmowane w zaplacie — z potrąceniem 5% dyskonta od dnia płacenia nimi, lecz najwcześniej od 31 marca, do dnia ich płatności.

7. Podpisywanie na poczcie.

Począty przyjmują podpisy, tylko na 5% Pożyczkę Państwową. Podpisane sumy można wpłacić całkowicie 31-go marca, lecz najpóźniej trzeba to zrobić 27-go kwietnia. Za całkowite wpłaty uskutecznione do 31-go marca, będą procenty zwrócone za 90 dni, za wszelkie inne wpłaty całkowite do 27-go kwietnia, nawet gdy będą dekonane przed tym dniem, za 63 dni.

8. Zamiana.

Subskrybentem nowych 4 $\frac{1}{2}$ % przekazów skarbowych wolno ponadto zamienić obligacje i przekazy skarbowe dawniejszych pożyczek wojennych na nowe 4 $\frac{1}{2}$ % przekazy skarbowe, lecz podpisujący może zgłosić do wymiany stare pożyczki najwyższej na sumę jeszcze raz taką, (podług wartości nominalnej) na jaką podpisał nowe przekazy skarbowe. Wniosek o zamianę trzeba złożyć w okresie podpisywania pożyczki, w tych instytucjach przyjmujących zapisy albo pośredniczących, w których podpisano przekazy skarbowe. Stare papiery trzeba złożyć wymienionym instytucjom do 24-go maja 1917 r. Podający zamieniane papiery, otrzymają najpierw papiery tymczasowe do nowych przekazów skarbowych.

5% obligacje wszystkich poprzednich pożyczek wojennych, będą zamieniane bez opłaty, na nowe przekazy skarbowe.

Oddający 5% przekazy skarbowe pierwszej pożyczki wojennej otrzymają zwrotu procentów 1,50 fen., oddający 5% przekazy skarbowe drugiej pożyczki wojennej, otrzymają zwrotu 0,50 fen. od stu marek wartości nominalnej. Oddawcy 4 $\frac{1}{2}$ % przekazów skarbowych cawartej i płatnej pożyczek wojennych, winni dopłacić 3 marki do 100 marek wartości nominalnej.

Papiery z procentami styczniowymi i lipcowymi, trzeba oddać z kuponami płatnymi 2-go stycznia 1918 r. a papiery z procentami kwietniowymi i październikowymi, z kuponami płatnymi 1-go października 1917 r. Zamiany dokonują się z uwzględnieniem czasu od 1-go lipca 1917 r., więc oddawcom papierów kwietniowych i październikowych zwrócone będą procenty ze starych pożyczek za kwartał.

Jeżeli chce się zrobić zamianę z żądaniem księgi dłużników, to przedtem należy zwrócić się z wnioskiem, o wydanie obligacji, do Zarządu Długów Państwowych (Berlin S W 68, ulica Oranien 92/94). Wniosek musi zawierać uwagę o zamianie i musi wpłynąć do Zarządu Długów Państwowych najpóźniej do 20-go kwietnia r. b. Począty będą wydane obligacje bez cedułek procentowych, nadające się tylko do zamiany na przekazy skarbowe. Za wydanie papierów, należności pobierane nie będą. Ukończenie podpisywania pożyczki, wymianie nie przeszkadza. Obligacje trzeba oddać w instytucjach podpisywania i instytucjach pośredniczących, wymienionych w 1 rozdziale, do 24-go maja 1917 r.

*) Przyznane podpisującym papiery wszystkich pożyczek wojennych, będą przez biuro papierów wartościowych Głównego Banku Rzeszy w Berlinie, do 1 października 1919 r. na obowiązujących warunkach złożenia. Złożenie papierów nie wymaga niewymówienia odbioru; podpisujący może odebrać swój depozyt w każdym czasie — nawet przed upływem tego terminu. Depozyty przygotowane przez Biuro Papierów Wartościowych, będą przyjmowane w zastaw przez kasy pożyczkowe, jak papiery wartościowe.

Dyrekcja Banku Rzeszy.

Havenstein v. Grimm.

Władomości bieżące.

— Odczyty p. Tańskiej.

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej zawiadomienie, że w sobotę, dnia 17 i w niedzielę dnia 18 b. m. odbędą się odczyty, wygłoszone przez znana prelegentkę p. Tańską z Warszawy.

W Domu Ludowym w sobotę: o godz. 4 po poł. i o godzinie 7 i pół wieczorem. W niedzielę, o godz. 4 po poł.

W sali Geyerów — w niedzielę, o godzinie 6 po poł.

Bilety wejścia dla uczniów 5 kop.

— Odczyt Cz. Jellenty.

Niedziela do skutku w dniu 12 b. m. cykl odczytów o Wyspiańskim rozpocznie prelegent w poniedziałek 19 b. m. o godzinie 8-jej wieczorem.

— Ze Stow. Nauucz. Chrz. w Łodzi.

Roczne zebranie ogólne członków stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan w Łodzi odbędzie się dnia 24 marca r. b. o godz. 5-jej po południu w sali Domu Ludowego (Przejazd 24) z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zebrania; 3) Sprawozdanie zarządu z działalności towarzystwa; 4) Sprawozdanie kasowe; 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) Zatwierdzenie budżetu na r. 1917; 7) Zatwierdzenie regulaminu kasy pożyczkowo-zapemogowej; 8) Wybór 3 członków zarządu i 4 zastępców; 9) Wybór 3 członków komisji rewizyjnej i 10) Wnioski, które zostaną złożone zarządowi do dnia 20 marca r. b.

— Luna.

Ostatnia tragedia demonstrowana od kilku dni w kinoteatrze Luna, osnuta została na wątku czynnika natury kobiecej, na zasadności. Tytuły tej tragedji „Szansonetka”.

Ofiarą jest młody v. Flissingen, którego los zmusił pracować przez pewien krótki przeciąg czasu w kabarecie, w roli partnera pięknej szansonistki (premijowana piękność) i obdarzającej go swymi łaskami. Gdy jednak warunki demowe Flissingena się zmieniły ze śmiercią ojca, porzucił on kabaret i wraca do swego świata, opłany senacją przez sprytną szansonistkę śladem intrygi, doprowadzających w rezultacie go do pojedynku ze starym przyjacielem rodziny.

Misterna sieć intryg bohaterki tragedji przerwała się jednak i ésmoniczna kobieta sama pada ofiarą, gdyż zdemaskowana, nie widzi dla siebie innego wyjścia, jak wyrzucić z rewolweru, który czyni brzośnięciem jej serca i intrygom, burzący szczęście innych.

Pasa interesującą akcją, „Szansonetka” posiada nadzwyczaj efektowne sceny z życia szalonowego, jako te: próby, ćwiczenia balonu i t. p.

Tego rodzaju obrazy zawsze dotychczas cieszyły się wielkim powodzeniem, można więc być pewnym, że dyrekcji Luny na brak powodzenia uskarżać się nie będzie.

Już pierwsze dni demonstrowania tego obrazu wykazały bardzo znaczną frekwencję publiczności, która ze szczerym zainteresowaniem śledzi za przebiegiem akcji tej wstrząsającej tragedji.

— Z sądów.

Ces-niem. sąd okręgowy rozważał wczoraj m. in. następujące sprawy:

O pobicie lokatora

odpowiadał Jan Szpajdel, właściciel domu przy ulicy Nawrot № 70. Sprawa ta była rozważana już przez sędziego pokoju I-go okręgu i wtedy Szpajdel skazany został na 25 rb. grzywny. Na zasadzie wyroku sądu kasacyjnego sprawa ta znalazła się wczoraj na wkan-dzie.

Lokator Babad zeznaje, że do mieszkania zajmowanego przez niego przybył Szpajdel z monterem, w celu odkręcenia karoliferu, ponieważ nie chciał on na to zezwolić, Szpajdel rzucił się na niego i powalił go na ziemię.

Obrońca Sz. tłumaczy, iż obydwa szamotali się i B. upadł na ziemię.

Sędzia po naradzie wyrok pierwszej instancji zmienia i skazuje Szpajdla na 50 rubli grzywny z zamianą na 10 dni aresztu i poniesienie kosztów procesu.

W drugiej sprawie o oszustwo podatkowe zeznawała właścicielka kinematografu „Optique Parisienne” M. Hendisz.

Akt oskarżenia zarzuca p. H. co następuje: ponieważ bilety tego kinematografu składają się z 3 części: jedna część zostaje w księdze biletowej i służy do obliczenia z magistratem, a 2 inne zabiera gość. Z tych 1 odrywa kontroler przy wejściu, a druga odbiera na początku każdego przedstawienia. Otóż kasa w tym teatrze sprzedawała każdą część osobno, tak, że z dwóch biletów płaceno tylko jeden raz podatek. Niektórych zaś gości wpuszczano do teatru, wcale nie wydając biletów.

P. Bibel, wezwany w charakterze świadka zeznaje, że pewnego dnia do wspomnianego kinematografu przyszedł ze swoim przyjacielem. Dano im dwa półbilety, a wzięto od nich 80 kop. podczas, gdy dwie półbilki staowią jeden bilet, wartości 10 kopiejek.

Prokurator uważa wobec tego winę Hendiszowej za dowiedzoną, i wnosi dla niej o 2 tygodnie więzienia i 500 rb. kary, motywując surową karą tem, że wykrycie oszustw podatkowych jest nadzwyczaj trudne.

Sąd skazał Hendiszową na 600 rubli kary, lub 120 dni aresztu, motywując uwolnienie jej od kary więziennej wielkim oskarżeniem, jej stałym zdrowiem i nieposzlakowaną przeszłością.

Dnia 14 b. m. zgasł po krótkich cierpieniach

b. p.

Bernard Birncweig

adwokat przy...-ty.

W zmarnym tracimy jednego z pierwszych członków naszego towarzystwa, który szczerze sympatyzował z jego dążeniami i w pracach komitetu „Uzárówiska” czynny brał udział. Cześć jego pamięci!

Zarząd Łódzkiego Tow. Pielem. Chorych „Bykur Cholim”

Z teatru.

„Dożywocie” kom. w 3 akt. Al. Hr. Fredry. Gościnnie występ p. L. Solskiego.

Nigdy sala teatru Polskiego nie rozbrzmiewała tak hucznie oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami, jak to miało miejsce na wczorajszej premierze „Dożywocia”. Bo też chojnie obdarzył nas gość przelotny p. Solski — i było mu za to dziękować.

Zdawało-by się, iż Fredro zestarzał się — i że prostota jego dzieł, pozbawiona spletańskich kolizji, dwuznacznych dowcipów, pikantnych dialogów — do czego przywykli wielbiciele współczesnej komedji — już nie potrafi przemówić do nas, poruszyć nas i zabawić... Stało się inaczej. Komedja Fredry przemawia tą właśnie prostotą, nie pozbawioną serdecznej rubasznosci, swojskimi a dosadnie narysowanymi typami, huczynym staropolskim humorem — pociągając nas urokiem mintoniej doby, wzbudzając uśmiech sympatii, z jaką zwykliśmy spoglądać na nieco kańciste szychy, od-twarzające przeszłość.

Na pierwszy plan w galerji typów „Dożywocia” wysuwa się rola Łatki, mogąca być zaliczona do typów wszech-ludzkich, wiecznie żywotnych.

Pan Solski wykorzystał ją w sposób nieomylny, tworząc wspaniałą kreację, opartą na świetnej charakterystyce, ożywioną mnóstwem niezrównanych szczegółów — skończoną...

Kierowana ręką wytrawnego reżysera, akcja rozwijała się gładko i sprawnie; poszczególne role wykonane były z rzadką na naszej scenie starannością, a chwilami nawet z pewnym poczuciem stylu.

Postać wesołego a ogromnie sympatycznego lekkoducha Birnackiego trafnie pojął i odtworzył p. Orłowski, niepotrzebnie tylko w pewnych momentach szafując głosem.

Dobre momenty w roli Filipka miał p. Bonecki; całość należało jednak mocniej zabarwić komizmem.

Jedyną w sztuce rolę kobiecą z wdziękiem wykonała p. Morska, grą swą nasuwając pytanie pod adresem reżyserji, dlaczego tak pożyteczna aktorka ukazuje się rzadko na scenie, aczkolwiek repertuar bieżący obfituje w role, wchozące w za-

kres jej talentu. Sylwetki nieszczęśliwych mężów odtworzyli z humorem pp. Ołędzki i Woskowsk; całość z powodzeniem dopełniali pp. Samborski, Orliński, Szostand, Tartakowicz i inni Am.

— Teatr Polski.

Dziś, w piątek dn. 16 marca, teatr nieczynny z powodu usilnych prób z dramatu Roztworowskiego p. t. „Judasz z Karjotu”.

Teatr Polski

CEGIELNIANA 68.

Jutro dn. 17 marca r. b. o godz. 4 pp.

„WEISELH”
dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Gościnnie występy

Ludwika Solskiego

b. Dyrektora teatrów rządowych w Warszawie i Krakowie.

Jutro i w niedzielę o godz. 7 i pół-wiecz.

„Mandaryn Wu”
sztuka angielsko-chińska w 3 akt. H.-M. Verona i Herolda Oveas.

W niedzielę dn. 18 marca o godz. 3 po poł.

„JO-CIU z PAWIAKA”
Rapsod rycerski w 4 obrazach z dziejów P. P. S. J. Ostoi-Sulnickiego.

LOTERIA R. G. O.

Klasa II.

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnięcia, padły następujące wygrane:

Rb. 3,000—Nr.:

13062.

Po rb. 2,000—Nr.:

2519, 14534.

Po rb. 1,000—Nr.:

2783, 25992.

Po rb. 650—Nr.Nr.:

15730, 27719.

Po rb. 200—Nr.Nr.:

429, 15155.

Po rb. 100—Nr.Nr.:

2745, 4514, 6743, 11373.

Po rb. 75—Nr.Nr.:

806, 8976, 10497, 10539, 13828, 14972, 20748, 21279, 22672, 22744, 23279, 24852, 26326, 28783, 29633.

GRAND KINO.

Początek o godz. 2 i pół, 4 i pół, 6 i pół i 9 wiecz. punktualnie.

Muzyka ściśle zastosowana, pod dyr. R. KANTORA.

Passaportant i bilety ulgowe nie ważne.

OSTATNIE TRZY DNI!

Spieszcie zobaczyć najpiękniejsze dzieło pod względem treści, wykonania i bogactwa wystawy

WIEŻY WIARY

Tragedja w 6 częściach, w głównej roli B. ALDOR, artysta wszechświatowej sławy, znany Sz. publiczności z obrazu „Jego ostatnia maska”.

Powyższy obraz cieszył się w Warszawie, Wiedniu i Berlinie przez szereg tygodni kolosalnym powodzeniem!

KINO Ł. O. S.

Początek o godz. 3, 5, 7 i 9 1/4 wiecz. punktualnie.

Do obrazu przygrywa Łódzka Orkiestr. Symf. w pełnym składzie.

Passaportant i bilety ulgowe nie ważne.

Dr. S. Lewkowicz
choroby skóry, i dróg moczowych
Konstantynowska 12
Przyjmuje:
Panów do g 9—i i od 6—8 w. | Panie od godz. 5—6 wiecz.

LEKARZ DENTYSTA
GUSTAW KLUKOW Jc
(choroby zębów i jamy ustnej)
ul. Piotrkowska № 3 (Hotel Polski)
prawa oficyna, parter.
Przyjmuje od 10 do 12 r. i od 3 do 6 w
oprócz niedziel i świąt.

Leonard Dzientkowski
adwokat
Łódź, ul. Piotrkowska № 16.

Do sprzedania jednoroczna koza szwajcarska bez rogów, koloru kawowego — Wiadomość: Średnia № 30, u stróża.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Przeprowadził się na Zawadzka № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szablara, choroby dróg moczowych, skórne i włosów
Przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Partic od 5—6 p.p.

Zupełna
WYPRZEDAŻ
męskiego, damskiego i dzieciennego obuwia z wyjątkowym wielkim rabatem.
Cena od Rb. 4,25.
R. Grabowiecki, Piotrkowska 59, Dzieńna 2.

Zagubiono w końcu ubiegłego tygodnia Portfel zawierający około 80 rb. gotówki.
Patent wydany na imię J. Sternfeld, Zawiercie, platny 15 Grudnia 1914 r., na Rb. 175 na zlecenie firmy Hendlich i Spitzberg.
1 weksel wystawiony przez tą samą osobę na równieź to samo zlecenie, co weksel poprzedni, na Rb. 150 platny 15 lutego 1915 r.
1 weksel wystawiony przez Z. Porfberger, Piłica, na zlecenie firmy Hendlich i Spitzberg na Rb. 100, platny 12 października 1914 r.
1 weksel wystawiony przez tą samą osobę na równieź to samo zlecenie, co weksel poprzedni na Rb. 100 platny 20 Sycznia 1915 roku, oraz znajdujące się w portfelu inne dokumenty. Zastrzeżenie zrobione. Ostrzega się przed nabyciem. Uczciwego znalazcę uprasza się zwrócić portfel wraz z zawartością pod adresem: Spitzberg Łódź, Cegielniana 61.

OGŁOSZENIA DROBNE:
Gorsety polecana pracownia „RENO-MA” Przyjmuje także pranie, reparacji, przeróbki gorsetów. Łódź Główna 17.
Gorsety gotowe sprzedaje bardzo tanio „M-mé Edvige” Piotrkowska 117.
Miod szlony wyborowy do pierników, oraz użytka domowego hartownie nabyć można w fabryce miodu Młozera Szwarcza i Włodawskiego. Łódź Północna 10.
Stróż domu potrzebny: Widaewska 146 m. 36.
da Lisner zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.
Józef Chwiałkowski zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej.
Jan Cycowski, zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Zgierskiej 91.
Stanisława Gryga zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

MYDŁO
z powodu likwidacji detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych.
Piotrkowska 25 w podwórzu parter.

Tanio sprzedam Tygodnik Ilustrowany, (nieoprawiony), z lat 1901—1904 włącznie. Wiadomość ul. Zakątna 66 m. 28.